



# Liść Sangowy

31 maja 2008

www.kannon.pl

info@kannon.pl

*„Z oświeceniem nierozzerwalnie wiąże się cierpienie.  
Pamiętaj, że oświecenie to przebudzenie z urojeń.  
Podobnie i lotos potrzebuje błota,  
żeby stać się sobą,  
a im bardziej błotniste masz życie,  
tym piękniej rozkwitniesz.”*

Jakusho Kwong Roshi  
Bez Początku Bez Końca

## Gwiazdny ogień. (Nie-buddysta zwany Seniką, część 2) Mowa Roshiego Kwonga, Ango w Wildze, 12 lipca 2007 roku

Wczoraj skończyliśmy dyskusję na temat herezji Seniki<sup>1</sup> i pojawiło się pytanie Ewy Kochanowskiej. Myślę, że było ono ważne dla wszystkich. Czy pamiętacie pytanie Ewy?

Odniosę się do tekstu. Przypomnę krótko, że w czasach Buddy, człowiek, który nazywał się Senika głosił, że kiedy ciało umiera, to umysł, który nazywał „duchową inteligencją” opuszcza ciało i udaje się do swojego pierwotnego źródła. Podstawowa doktryna buddyjska mówi, że nie można oddzielać ciała i umysłu. To, co przydarza się ciału, przydarza się też umysłowi. One stanowią jedność. Nie są rozdzielone.

Jako przykład przypomnę doświadczenie, o którym już rok czy dwa lata temu wspominałem, które japoński naukowiec robił z wodą. Wyniki jego badań nie były rozpowszechniane, ponieważ zagrażają naszej cywilizacji. Jeśliby je przyjąć, to wiele rzeczy trzeba byłoby zmienić. Kiedyś woda nie była traktowana jako przedmiot, jako rzecz. Z powodu ignorancji nie tylko wodę, ale także czas w ten sposób traktujemy. Zamieniliśmy czas w rzecz. Dogen też o tym pisze w „Shobogenzo”. To jest nie tylko filozofia, ale rzeczywistość, prawdziwe znaczenie istnienia. On to nazywa „bycie czasu”. Gubimy siebie, traktując czas jako rzecz, używając czasu, czekając na czas. Czas mija. Tak jakby to był przedmiot. Ale czas to twoje bycie, to „bycie czasu”, z chwili na chwilę, z chwili na chwilę, z chwili na chwilę... W ten sposób czas cię nie opuszcza dlatego, że ty stajesz się czasem. Woda, czas, prawie wszystko. Zostaliśmy wychowani tak, że zamieniamy wszystko

w rzeczy. Tak robiliśmy tworząc cywilizację, która jest wygodna dla naszego małego ego, by mogło przetrwać jeszcze tysiące lat. Może jednak nie będzie to możliwe, może właśnie ego nas zabije. Tak się dzieje na całym świecie. Niewiedza doprowadzi do krańca, właśnie poprzez nadużycie i mylne rozumienie.

Wracamy do pytania. Herezja Seniki mówi, że jest trwałe ja, coś, co żyje wiecznie. Myślę, że również tak wierzymy. Jednak w rozumieniu Buddadharmy, kiedy to ciało znika, ten umysł też znika. Umysł w tej szczególnej formie. Myślałem, jak to może być, że umysł umiera, skoro nie został stworzony? Ale umysł znika w tej szczególnej formie. Potrzebowałem dużo czasu, aby to zrozumieć. Uczę się powoli, co najmniej czterdzieści lat. (śmiech)

Wróćmy do doświadczenia z wodą. Jeżeli masz dwie szklanki z wodą, do jednej z nich mówisz złe rzeczy, a drugą cenisz i mówisz jej dobre rzeczy, to w tej pierwszej załamuje się struktura wody, a druga woda zaczyna śpiewać muzykę, staje się oczyszczona. Czy pamiętacie film (Roshi przypomina tytuł *What the Bleep Do We Know?*<sup>2</sup>) na temat fizyki kwantowej? Występuje tam kapłan zen, który recytuje mantry, śpiewa do wody. W miarę jak śpiewa, po prostu „tylko śpiewa” – to jest bardzo ważne „bycie czasu” – „tylko śpiewa”. Po prostu śpiewa, nie myśli o niczym, nie myśli o czymś, co zrobił, co będzie robił, o tym, co będzie na obiad, kto przyjdzie, nie, „tylko śpiewa”. W ten

<sup>1</sup> Przyp. red. Mowa Roshiego ukazała się w Liściu Sangowym w styczniu: list\_2008\_01.

<sup>2</sup> Przyp. red. Polski tytuł w wolnym tłumaczeniu: *Co my pip właściwie wiemy?* W tym filmie pada wiele fundamentalnych pytań o naturę rzeczywistości, o to kim jesteśmy i czym jest ten świat, i na te wszystkie pytania autorzy próbują odpowiedzieć z punktu widzenia fizyki kwantowej.

sposób oczyszcza wodę, nawet jeśli jest to woda w pierwszej szklance. Przykro powiedzieć, ale cała woda jest wodą z tej szklanki. Również ta, którą kupujemy. Nawet ci, którzy sprzedają zdrową żywność, oni także nas oszukują, z powodu swojej niewiedzy. Nie jest możliwe, aby woda była czysta, jeżeli płynie prostymi rurami. Tak jak my – istoty ludzkie – robimy różne rzeczy, ale nie możemy „ubrać się w rurę” i iść prosto. To jest przeciw naturze. Ponieważ traktujemy wodę jak przedmiot to, aby przeprowadzić ją od A do B, budujemy najkrótszą prostą drogę i wtedy mamy taką wodę, jaką mamy.

No, więc naukowiec zamroził wodę i ją sfotografował. Miała tak piękną strukturę, jak płatek śniegu, czy jak tęcza, niezwykle piękną. Następnym razem nie mówił do wody tylko napisał coś i przykleił na szklance, potem zamroził i znowu kryształ miały taką wspaniałą strukturę. Woda rozumie wszystkie języki świata: polski, chiński, japoński, angielski, etiopski. Niesłychane! Zwykli ludzie nie myślą w ten sposób. Spowodowałoby to dużo problemów, zaburzyło gospodarkę. Tak jak możecie się spodziewać woda reaguje także na muzykę. Na przykład heavy metal może zniszczyć strukturę, a muzyka Beethovena czy Mozarta buduje kryształy wody na nowo. Kiedy zamieniamy wodę w przedmiot, to sami siebie zamieniamy w przedmiot. My jesteśmy z wody. Nasze ciało składa się w około 70 procentach z wody. Jeśli więc coś do ciebie powiem, to już wiesz, co się stanie. To jest takie potężne. To prawda, rozejrzyjcie się wokół. Zobaczycie ludzi, którzy są nadużyci, zanegowani, odrzuceni. Widać to po ich twarzach, ponieważ są wodą w środku. Więc kiedy siedzimy w zazen, kiedy śpiewamy oczyszczamy siebie, wracamy do naszego źródła.

Wróćmy do pytania Ewy. Przeczytam teraz tylko pół zdania, ponieważ te pół zdania zawiera w sobie też drugą połowę. Tak jak dzień zawiera noc, a noc zawiera dzień. Czy to prawda? Czy to ma sens? Pierwsze zdanie reprezentuje obie części.

*„Trwałość i nietrwałość nie są oddzielnymi atrybutami prawdziwej natury rzeczy, (to znaczy, że są połączone). W perspektywie Buddadharmy, z punktu widzenia nietrwałości wszystko jest nietrwałe.”*

Wracamy do słowa *znikanie*, a więc wszystko znika. Takie było pytanie. To bardzo ważne żebyśmy to zrozumieli. Dobrze, nawet, jeżeli będzie to tylko intelektualne czy filozoficzne zrozumienie. To jest mały kawałeczek całości. Zawsze się zastanawiałem, dlaczego ludzie przychodzą specjalnie na zachód słońca i patrzą. Jest to piękne samo w sobie, ale zawsze się zastanawiałem, dlaczego tak wielu ludzi czeka na ten zachód. Doszedłem do wniosku, że są oni trochę zwariowani, mają chyzia na punkcie uwielbienia dla przyrody. Nie zdawałem sobie sprawy, że jeżeli kogoś tak oceniasz, to takim się stajesz. Jeśli

mówisz o kimś, że jest kłamcą, to sam nim jesteś. Tak to działa.

Powiedziano mi, że tuż przed momentem całkowitego zachodu słońca przez bardzo krótki moment można zobaczyć szczególny odcień zielonego koloru. Tylko przez ułamek sekundy, tylko tyle, ile trwa pstryknięcie palcami. Czy ktoś to widział? Może osoby z Gdańska? Gae Aulenti, włoska architekt, która zaprojektowała wnętrze słynnego Muzeum D`Orsay w Paryżu, projektując Muzeum Sztuki Azjatyckiej w San Francisco wprowadziła tam ten kolor. Jego nazwa brzmi: gwiazdny ogień. Występuje wszędzie w środku, wszędzie, tak że czujesz, że jesteś wewnątrz tego koloru. Ktoś mi powiedział, że właśnie ten kolor pojawia się w momencie zachodu słońca. To jest zjawisko. Jesteśmy tam, czekamy na zachód słońca, czekamy na to zjawisko, i w jednej chwili (Roshi uderza o podłogę) ... już go nie ma, i znowu trzeba czekać 24 godziny. Jedna chwila... i znika. Gdy fizycznie na to patrzysz, mówisz, że widzisz zieleń, ale właściwie to mogłoby być doświadczenie urzeczywistnienia. Ponieważ za kolorem zielonym nie ma nic, nic nie istnieje. Gdzie to słońce się podziało? Nic nie istnieje, znika także całe otoczenie, znika wszystko wokół. Nic nie ma. Jakbyś mógł to widzieć? Co widzi? Kto widzi?

Wracając do zdania moglibyśmy powiedzieć „Z punktu widzenia zniszczenia wszystko ulega zniszczeniu.” To jest właśnie tak.

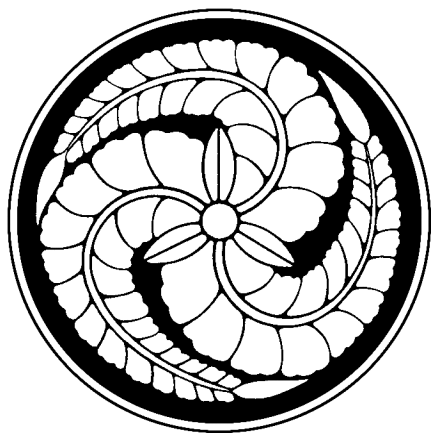
Słowo pustka (ang. *emptiness*) – „*siunjata*” w sanskrycie, „*jata*” w „*siunjata*” i „*ness*” w „*emptiness*” znaczy, że *nic tam nie ma*. A środek tego słowa oznacza, że jesteś przepełniony świadomością. Ponieważ puste nie może rozpoznać pustego, niebo nie może rozpoznać nieba. Dlatego mówią *empti-ness*. To jest bardzo ważne. To jest to, co rozpoznaje, co rozpoznaje wszystko. Ponieważ, gdyby nie było tam świadomości rozpoznania, nie moglibyśmy tego rozpoznać, nie moglibyśmy niczego rozpoznać.

To było dobre pytanie, ono ze mną zostało. Ewo, jak się czujesz z tą odpowiedzią? To trudne. Trudne z powodu naszego uwarunkowanego umysłu, który jest tak wąski i ciasny, że nie widzi wokół. Tak samo, gdy patrzę, co jest za mną, na ołtarzu, muszę się odwrócić, sprawdzić czy on tam dalej jest, kiedy znowu odwrócę się do przodu. Nie mogę go dotknąć. Istniejemy w tego rodzaju rzeczywistości. Ale jednocześnie jest zaufanie i ufność, że kiedy wstaniesz, twoje stopy dotkną ziemi. A kiedy śpisz, tak jak w kołysance, noc troszczy się o ciebie. Gdy masz głęboki sen, to oddajesz się nocy, spoczywasz w ramionach Buddy. Potem się budzisz, masz ufność, przekonanie i wiarę, i dlatego się budzisz. To bardzo dużo. Rzadko jednak myślimy o tym.

*Uczeń pyta czy to pustka rozpoznaje, że umysł i ciało znika.*

Roshi: Umysł umiera. Kiedy ciało umiera, to umysł też umiera. Ciało każdego z nas umrze,

to jest wiadomy fakt. Wtedy umysł, który nigdy nie został stworzony, który nie ma początku ani końca, także umiera, w tej szczególnej formie. Umysł znajduje sobie miejsce w tym czasowym mieszkaniu. Słynny mistrz zen Bankei<sup>3</sup>, którego postać została przysłonięta przez mistrza Hakuina, znany był z tego, że znak koła, który zwykle mistrzowie malują jednym ruchem, malował dwoma ruchami, najpierw jedną połowę, potem drugą. (śmiech) Bankei napisał wiersz: „*Nienarodzony*, (Bankei zaczął używać słowa 'nienarodzony', które jest bardzo piękne) *nienarodzony umysł znajduje swoje czasowe schronienie w czterech pierwiastkach.*” Umysł umiera. Kiedy ciało znika, to umysł znika. To również oznacza, że mamy tylko jedną szansę, jedną szansę. Nikt nie wie, jak długo będzie żył, nawet ty. Czy to sprawia, że czujecie jakąś presję? Mam nadzieję! (śmiech) I wzbudza determinację.



*Uczeń pyta czy mimo, że umysł znika w określonej formie, to jednak istnieje zawsze, w jakiegokolwiek formie.*

Roshi: Tylko w tym jednym momencie, gdy pojawia się ten „gwiazdny ogień”, to wszystko umiera. Ponieważ wszystko umiera, wszystko pojawia się, wszystko się rodzi. Moment umierania jest momentem narodzin. Kiedy umiera się w tej formie, to się rodzi w innej. Nie pozostaje martwe. Popatrzcie kim jesteśmy, stół, światło. Nieustannie w ten sposób się dzieje. Zmienia się. Nasze istnienie migocze. Migocze, szybciej niż mogą poruszyć dłoń. Ponieważ migocze tak szybko, wygląda jakby było stałe, jakby było przedmiotem. Narodziny i umieranie, narodziny i umieranie... I to jest wielka wolność. Patrzymy na nasze życie, jak się starzejemy lub jak stajemy się młodszy (śmiech). Nieważne jak to czujesz. Nasze życie migocze, w każdym momencie, w każdej kasanie. Jest wolność. Nie wiem jak buddyści to obliczyli, ale w 24. godzinach jest 6 miliardów 500 milionów chwil, kasan. Wszystko migocze tak szybko.

*Uczeń pyta czy jest coś, co przechodzi po śmierci, czy cokolwiek naszego ma kontynuację.*

Roshi: To jest właśnie herezja. Nic nie przechodzi. Chcielibyśmy, żeby tak było. To jest egocentryczne. Wtedy mamy kontrolę. Ale tak naprawdę nie mamy kontroli. To powoduje, że jesteśmy wrażliwi, nadzy, podatni na zranienia. Nie mamy zbroi. Jesteśmy wojownikami bez zbroi. Czyż to nie wspaniałe, nie potrzebujemy żadnej zbroi.

To ciekawe, kiedy patrzymy na rzeczy. Istoty ludzkie mają tendencję, żeby kategoryzować wszystko. Ale nie mają pojęcia, co jest źródłem tych wszystkich rzeczy, niezależnie od tego czy są one dobre czy złe. Jak coś jest bardzo dobre, mówimy, że jest dobre. Pamiętajcie Seung Sahn mówił: „*Dobra rzecz to zła rzecz, zła rzecz to dobra rzecz.*” Ponieważ wkrótce dobre rzeczy się kończą, dlatego że tak bardzo je lubimy, i zaraz pojawia się coś złego. Droga środka jest poza dobrem i złem. Jesteśmy złapani przez tę polaryzację dobrego i złego, lepszego i gorszego, niebiańskiego i piekielnego. Ale poza tym rozróżnianiem karma sama w sobie musi powrócić do Wielkiej Rzeczywistości. I to jest naprawdę piękne. Nawet demony pochodzą z Wielkiej Rzeczywistości. Poza złudzeniem jest Budda. I to jest wolność.

*Uczeń: Skoro nic nie przechodzi, to skąd mamy o tym wiedzę, że nic nie przechodzi?*

Roshi: Co historia mówi na to? Gdyby tak nie było, bylibyśmy skończeni. Nie byłoby nas. Potwierdza to także tradycja monastyczna. Wracamy do tekstu. Podam jeszcze dwa przykłady z Shobogenzo, z Genjo koan. Stąd właśnie pochodzi nazwa ośrodka na Górze Sonoma – Genjo-ji.

*„Kiedy ktoś znajduje się w łodzi na morzu i patrzy wstecz na linię brzegu, to może mu się wydawać, że brzeg się porusza. Jeśli skieruje swój wzrok w dół i popatrzy na łódkę, to zdaje sobie sprawę, że to łódka się porusza, a nie brzeg. Kiedy człowiek stara się potwierdzić istnienie rzeczy swoim pomieszaniem umysłem i ciałem, to popelnia błąd, myśląc, że jego własny umysł, jego własna natura jest trwała i niezmienna.”*

Dogen mówi, że jeśli zwrócisz się do środka siebie, do swojego wnętrza, jeśli zwracasz światło umysłu do źródła, skąd te wszystkie myśli się wyłaniają, jeśli kierujesz swoje świecenie do wewnątrz – to jest to praktyka, która ucina myślenie. Kiedy chcesz myśleć, wtedy myślenie będzie krótkie. Ponieważ ciało i umysł będą spełnione, będziesz widział bardzo wyraźnie. Nie w ten sposób: „czy powinienem zrobić to czy to, i znowu czy to czy to”, i tak w nieskończoność. Jako istoty ludzkie myślimy, ale jest to nadmierne myślenie i powoduje chorobę. Kiedy zwracasz się do swojego wnętrza, kierujesz swoje światło do wewnątrz, wtedy czynisz codzienne czynności bezpośrednio własnymi. Dlatego, że wszystkie rzeczy pozostają bez „ja”. Małe „ja” jest

<sup>3</sup> Przep. red. Bankei Yōtaku (1622-1693)

nierzeczywiste. To jest najważniejsze do odkrycia. Kiedyś to rozpoznasz. Po pierwsze musisz się zapytać: jak mogę to rozpoznać? To jest ciało mądrości. Nasza prawdziwa natura je rozpoznaje. Gdyby nie było to prawdą, dharmy umarłaby dawno temu. To musi być prawdą. Dlatego, że ta wiedza, doświadczenie i praktyka trwają od 2572 lat. To jest piękna część Genjo-koanu. Jest też przypis. Abe Masao (?)<sup>4</sup> wyjaśnia: „Jeśli utrzymujesz wzrok na łódce...” Jesteśmy wychowani, żeby zawsze patrzeć na zewnątrz, tutaj jednak patrzysz do środka i dopiero stamtąd na zewnątrz. To jest duża różnica. I kiedy patrzysz do środka to widzisz nic, i wtedy patrzysz na zewnątrz i widzisz jak jest cudownie. To jest system nie-przekonań. Świat cierpienia. Jest cierpienie i jest piękno. Kiedy cierpimy, to cierpimy do cna. Gdzieś zawsze istnieje nadzieja, że nie ma bólu, cierpienia, to nazywamy wolnością. Ale to nieprawda. Będziemy mieć dużo cierpienia, dlatego że jesteśmy ludźmi. Takie jest nasze życie, cierpienie i radość. Dopiero kiedy nauczymy się żeglować naszą łodzią „utrzymując wzrok na łodzi i nie postępując za zewnętrznymi dharmami”, czyli rzeczami na zewnątrz, poza sobą... A my zawsze za nimi postępujemy. Nie musisz stale sprawdzać. Sam to odkryłem. Kiedy wkładasz list do skrzynki (teraz już nikt nie pisze listów, wszyscy korzystają z poczty elektronicznej) nie zaglądać do skrzynki! Nie sprawdzaj! Wiesz, że go tam włożyłeś! Wiesz to! Więc nie sprawdzaj! Nie ma takiej potrzeby. Mówię na serio. Za każdym razem, kiedy sprawdzasz, to podważasz ducha swojej mądrości i tracisz swoją podstawową tożsamość. Czy to rozumiesz? Seung Sahn mówił: „*Nie sprawdzaj, bo to jest umysł sprawdzający, to nie jest zen.*” To jest głębokie. Widziałem kogoś w trakcie zazen sprawdzającego czas. A przecież jest doan. On odpowiada za czas. Nie musisz się o tym zajmować.

Jeszcze jeden przykład z Busho. Busho znaczy Natura Buddy. To jest jeden z najdłuższych tekstów w Shobogenzo.

„*Bardzo wielu uczniów buddyźmu, kiedy słyszą słowa Natura Buddy, myślą to z self, które głosił Senika. Tak jest, ponieważ nie napotkali prawdziwej osoby. Musisz napotkać prawdziwą osobę, czyli siebie samego. Oni nie napotkali swojej prawdziwej natury, nie napotkali prawdziwego nauczyciela. Myślą ruchy wiatru i ognia ich świadomego umysłu z oświeceniem i przebudzeniem Natury Buddy. Świadomy umysł zostaje przebudzony do Natury Buddy. Ale kto powiedział, że Natura Buddy jest uzyskiwana przez przebudzenie?*” To jest piękne, ponieważ nigdy byśmy o tym nie pomyśleli.

Zobaczmy w przypisach, co jest na temat „*ruchów wiatru i ognia*”. Podobnie jak w Genjo-koanie. To jest dla mnie radosne, ponieważ można zobaczyć związki, połączenia. To wszystko się łączy. A więc osoba na łódce, która widzi jak brzeg się porusza to jest właśnie „*ruchy wiatru i ognia*”. Jesteśmy schwytni przez zewnętrzny świat, jesteśmy w pułapce zewnętrznego świata, ponieważ nie znamy naszego wewnętrznego świata. Jesteśmy schwytni, uwięzieni przez zewnętrzny świat. Ale jest droga wyjścia.

Zajmiemy się teraz określeniem Natura Buddy. „*Ale kto powiedział, że Natura Buddy ma oświecenie i przebudzenie?*” Ludzie mogą mówić, ale ten „gwiazdny ogień” jest taki, jaki jest, i taka jest Natura Buddy. Jeśli zostaniemy z tym, co mówi się o przebudzeniu i oświeceniu, jeśli zatrzymamy się tylko przy tych słowach, to będziemy rozumieli tylko intelektualnie. Zen to *Soku Shin Ze Butsu* – „*Właśnie Umysł jest Buddą*”. „*Kto to jest, kto nadchodzi?*” Jeśli pojawia się w obecności innej osoby. Szósty Patriarcha napisał: „*Kto to jest, kto nadchodzi?*” Nie można tego zintelektualizować. To praktyka, doświadczenie. Mistrz Koń spacerował ze swoim uczniem. Przelatywało stado gęsi. Mistrz Koń zapytał ucznia: „*Co to jest?*” Uczeń: „*Gęsi odleciały.*” Mistrz pociągnął go za nos i powiedział: „*Jak mogły gdziekolwiek odlecieć?*”

Próbujemy uczyć się studiować prawdziwe przebudzenie, ale musimy pamiętać, że prawdziwe przebudzenie to nie jest praca świadomego, myślącego umysłu. Nie ma nic wspólnego ze świadomością czy percepcją, dlatego że ciebie nie ma, nie ma twojego ja w tym doświadczeniu. Nie jesteś w czasie. Jesteś szarpany przez zewnętrzne dharmy. I te słynne strofy z Genjo-koanu: „*Studiować Zen to studiować siebie, studiować siebie to zapomnieć o sobie, a zapomnieć o sobie to być jednym ze wszystkim.*” To zapomnienie „ja” nie znaczy, że jesteś roztargniony czy zapominalski, ale że pozostawiasz z tyłu to uwarunkowane „ja”. Tak jak Dogen w świątyni Tendo Njodzio. Podczas nocnego siedzenia mnich obok Dogena zasypiał i wtedy Tendo Njodzio uderzył go klapkiem, i powiedział „*Zazen to nie spanie, zazen to odpadanie ciała i umysłu.*” Ostatnie zdanie z tych kilku strof, żeby: „*być oświeconym przez wszystkie rzeczy*”. To takie piękne. Cokolwiek, wszystko... Nic nie zostaje, nawet kawałek kupy. Naprawdę. Ktoś bezdomny, szare niebo, krzywe drzewo, cokolwiek. To miał Dogen na myśli.

Dogen kładzie nacisk na urzeczywistnienie, kiedy wszystko staje się jednością. To ten moment, ten „gwiazdny ogień”. To nie musi być „gwiazdny ogień”. Ludzie udają się nad ocean, na plażę, jadą w góry, do lasu. Coś ich tam ciągnie, ciągnie do tego powrotu. Coś w

<sup>4</sup> Przyp. red. Prawdopodobnie chodzi o Masao Abe (1915-2006) filozofa buddyjskiego, autora i tłumacza książek, m.in. Shobogenzo.

środku wie, że nie ma początku ani końca, że jest rozległość. Ta zewnętrzna, uwarunkowana rzecz trzyma się tej ich części, że szukają piękna. Co to znaczy piękno? Skąd pochodzi? Coś promieniuje tym pięknem, coś je emituje. Oni chwytają tylko powierzchnię, wracają do domu, czują się zadowoleni. Nie powinniśmy zostawać na powierzchni, ale sięgać do głębi tej ekspresji. Cała woda, którą niesiemy w sobie, wszystkie te kryształy po prostu świecą, iluminują. To cicha iluminacja.

Jest taki piękny wiersz Seung Sahn'a. Myślę, że to dzięki niemu przyjechałem do Polski. Jestem jego dłużnikiem, jestem mu bardzo wdzięczny. Współczuł mi, ponieważ mój nauczyciel umarł. Starał się mi pomóc. Kiedy zobaczyłem jego książkę, w której mówił: „*Jeśli powiesz to, to cię uderzę, jeśli powiesz tamto, to też cię uderzę.*” Myślałem, że nie chcę go spotkać. I ponieważ nie chciałem go spotkać, dlatego właśnie on mnie spotkał. To działa w ten sposób. To, czego najbardziej się boisz, dopadnie ciebie.

Często nas odwiedzał. Byłem bardzo szczęśliwy. Pierwszy raz spotkaliśmy się w Nowym Yorku. Wtedy jego dzisiaj dał mi jego wizytówkę, a ja zaprosiłem go do naszego ośrodka. Z Berkeley jest około półtorej godziny drogi na Górę Sonoma. Jadąc do nas, jeszcze w dolinie widział trzy tęcze. Ta dolina nazywa się Doliną Księżycową. My na górze, czekając na niego widzieliśmy dwie tęcze. Nasze spotkanie było bardzo piękne. Kiedy mistrzowie japońscy się spotykają, to intensywnie patrzą sobie w oczy, jak dwa koty. Z Seung Sahn'em było bardzo ciekawie. Popatrzył na mnie, ja na niego, a wtedy on odwrócił głowę. Ale uścisnęliśmy sobie dłonie, i to było bardzo miłe. Potem przyszedł do mojego domu, chciałem mu coś dać, coś bezcennego. Mam taką przeszkloną szafkę, witrynkę mojej mamy, moje muzeum. I zapytałem, czy coś mu się podoba, a on podziękował. Mój najmłodszy syn, Demian, znalazł taki papier pomalowany w tęczę, który leżał na podłodze. Seung Sahn Nim pokazał na podłogę i powiedział, że to może wziąć.

Pewnego roku było dużo trudności w różnych ośrodkach zen. Tak się dzieje we wspólnotach, źli nauczyciele – dobrzy nauczyciele, źli

uczniowie – dobrzy uczniowie. Powiedziałem do Seung Sahn'a: „Zawrzyjmy układ. Ty i ja będziemy iść prosto.” I zaproponowałem, że zamienimy się na rok zegarkami: „Ja ci dam mój, a ty mi swój.” Mój był Seiko, jego Rolex. (śmiej). Po powrocie jego uczniowie pytali: „Co się stało się z zegarkiem, który ci podarowaliśmy?” To był prezent od uczniów, składali się na niego. Powiedział: „Nie jestem przywiązany do mojego ciała, jakbym mógł być przywiązany do zegarka?!” Kiedy przyszedł czas na wymianę, Seung Sahn powiedział, że nie ma mojego Seiko, bo „umarł” (śmiej), i zostawił mi swojego Rolexa. (śmiej)

Uczył mnie, jak prowadzić dokusan i zaprosił mnie na prowadzone przez siebie rozmowy z uczniami. To jest koreański zen rinzai. Uczył mnie tej formy. Było to w Kalifornii, padał śnieg, piękne zendo w jurcie, a pokój dokusan oddalony był od jurty około 25 metrów. Ludzie musieli wyjść na zewnątrz, żeby się tam dostać szli przez śnieg i błoto. Wtedy prosił mnie lub ucznia, aby przeczytać jego wiersz „Człowiecza Droga”:

*Chmury pojawiają się, chmury znikają.  
Chmury zawsze przychodzą, chmury zawsze odchodzą.  
Taka jest droga człowieka.  
Kiedy się rodzisz, skąd przychodzisz?  
Kiedy umierasz, dokąd odchodzisz?  
Pierwotnie chmura nie istnieje.  
Jest tylko jedna rzecz, która nie pojawia się i nie znika.  
Jest czysta i jasna, przejrzysta przestrzeń.  
Czymże jest ta czysta, jasna, przejrzysta przestrzeń?*

Jedno zdanie „*Pierwotnie chmura nie istnieje.*” Buddyzm mówi, że wszystko jest złudzeniem. Wszystko i nic jest złudzeniem. Twoje urzeczywistnienie dokonuje się poprzez te rzeczy i nie-rzeczy, bo za nimi nic nie ma. Dlatego mówią, że wszystko jest złudzeniem. Dopiero potem możesz docenić niebo, słońce, księżyc, gwiazdy i ludzi. „*Pierwotnie chmura nie istnieje.*” Nie istniejemy. Dopiero wtedy możemy zacząć istnieć, kiedy to urzeczywistnimy. W Buddadharmie już mamy urzeczywistnienie. Jakbyś mógł je rozpoznać, gdybyś go nie miał? Każdy je ma.

Tłumaczenie (na żywo): Jurek Kuun Dmuchowski  
Spisała z taśmy: Ania Lichota

---

# Wspomnienia z Sonomy

Małgosia Sieradzka



Jestem w Polsce już ponad dwa tygodnie. Jestem tak zajęta, że szczerze mówiąc nie bardzo mam czas na „wspominanie”, a cały ten pobyt w Sonomie wydaje się być jak na razie snem. Jednak czuję gdzieś bardzo głęboko, że przez te trzy miesiące coś się wydarzyło i częścią tego „czegoś” pragnę się podzielić.

Nie mogę napisać, że było tylko fantastycznie, ponieważ było różnie – dokładnie tak jak w życiu. Raz chciało mi się wstawać, raz mi się nie chciało. Raz się uśmiechałam, a raz smuciłam. Raz pragnęłam być z ludźmi, a raz w samotności. Ogólnie rzecz ujmując, to chyba dość ciężko mi było w tej Sonomie, cały czas jednak miałam świadomość, albo może lepiej napisać „wiarę” w to, że to „ciężko” to w ostatecznym rozrachunku „łżej”. Wszystko było trudniejsze – wstawanie, siedzenie, jedzenie, rozmawianie, stanie, pracowanie, patrzenie etc. Pewnie dlatego, że jestem dość krnąbrną osobą o dużej potrzebie niezależności i swobody, a „przymusowy” plan dnia, sprawiał, że musiałam dzielić swoją energię pomiędzy wykonywaną czynność (np. mycie zębów) a „niechcenie mi się”, które cały czas pobrzmiwało na tyłach mojej czaszki, co było dość męczące. Do tej pory myślałam sobie, że raczej nie mam kłopotów z planem dnia czy z dyscypliną, bo jakoś miesiąc Ango zawsze udawało mi się w miarę

„gładko” przejść. Ale takie codzienne życie ze „schematem” odmieniło moją wizję siebie i teraz sobie myślę, że jestem chyba jednak leniuszkiem ☺.

I nie tylko w tej sprawie się moja wizja siebie odmieniła. W ogóle mam wrażenie, że wiele się odmieniło, ale tak do końca trudno powiedzieć co. Jakoś się głębiej zrobiło, cieplej i delikatniej. I na tym poprzestanę. W zasadzie to nie wiem, co to jest pisanie wspomnień z Sonomy. Bo gdzie jest ta Sonoma, o której piszę? Tam czy cały czas tu? W każdym razie każdemu polecam takie dłuższe spotkanie ze sobą, bo choć nie zawsze są to przyjemne konfrontacje, to na pewno odejmujące wiele ciężaru z pleców.

Pozdrawiam!

---

## Ango 2008

### Nowe wiadomości.

Po pierwsze nigdzie chyba nie podawaliśmy wszystkim kogo będziemy gościć w czasie tegorocznego sesshin. Oczywiście naszego Nauczyciela, Roshiego Hoitsu Suzuki wraz z żoną – Choitse Suzuki. Mnichów z Japonii: Hirohito Hakuji Kuroyanagi, Masanori Shoji Yamamoto, Koju Nagami. Oraz gości z Sonomy: Dharma Holder Shinko Kwong oraz Mark Adams (Przewodniczący SMZC). Ponadto kilka osób z Europy.

Goście będą na sesshin i na ceremonii 5 lipca. Potem jadą do Lubinia i Krakowa – ten wyjazd koordynuje Alek Habrzyk. Roshi Kwong jedzie do Lubinia, ale wraca w poniedziałek do Wilgi i pozostanie do końca Ango.

Prawdopodobnie Roshi nie będzie udzielał w czasie sesshin dokusanów. Być może uda się zorganizować kilka daisan (grupowe spotkania).

W związku z wyjątkowością tegorocznego Ango zdecydowaliśmy się przyjąć na sesshin więcej osób niż w latach poprzednich.

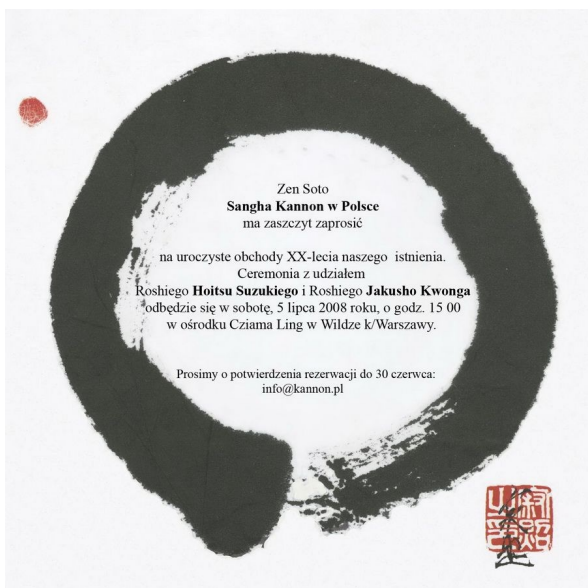
**Stąd gorąca prośba do wszystkich jadących na sesshin:** weź swój zestaw Orioki jeśli go posiadasz. Jeśli potrzebujesz używać czasem 2 poduszek, prosimy przywieź jedną ze sobą (prawie nie będzie wolnych poduszek i mat). Niektórym także nie wystarcza jedna mata – jeśli jesteś taką osobą, także na czas sesshin musisz o siebie zadbać i przywieźć własną „podmatę” (w ciemnym, najlepiej czarnym kolorze). Część osób (szczególnie mężczyźni przyjeżdżający tylko na sesshin) będzie spała we wspólnym pomieszczeniu, w tym roku będzie to Gompa. Do tych osób wyślemy jeszcze dodatkowe maile po preponierce z prośbą o zabranie śpiworów.

**Serdecznie zapraszamy na pionierkę 13-14.06!**

**Bardzo mało osób się zapisało. Za te dwa dni się nie płaci – pobyt w zamian za pracę.**

13.06. zapraszamy na godzinę 17:00 na Turecką – pakowanie rzeczy do transportu na Ango. Koordynuje Przemko.

## PONIŻEJ JESZCZE RAZ INFORMACJE O ANGO:



### Termin Ango:

**15 czerwca 2008 – 12 lipca 2008.**

Prepionierka: 6-8.06.2008

Pionierka: 13-14.06.2008

**Sesshin: 28 czerwca – 04 lipca**

**Obchody XX-lecia sanghi: 5 lipca, godz. 15.00**

Ceremonia Shiuso: 11 lipca

Finalne pakowanie: 12 lipca

Dni odpoczynku w soboty: 21.06, 28.06, 5.07

**Zapisy na pionierki i Ango u Sławka Lipskiego:**

[slawek@altkom.pl](mailto:slawek@altkom.pl) lub [mumonzan@gmail.com](mailto:mumonzan@gmail.com)

tel. 601 240 457, 0 22 8414 925 (po 18:00)

Podobnie jak w zeszłym roku, **Ango odbędzie się w ośrodku Cziam Ling** (<http://a.bongaruda.pl/>) **w Wildze** – 60 km na południe od Warszawy. Ośrodek położony w lesie, na dużym terenie. Uczestnicy mieszkają w kilkusobowych domkach kempingowych, każdy z prysznicem i toaletą, plan dojazdu do ośrodka zobacz <http://www.kannon.pl/podstrony/wilga.html> Podczas sesshin część osób będzie mieszkać w większych wspólnych pomieszczeniach.

### Koszty pobytu i uczestnictwa w praktyce wynoszą:

w PLN		Członkowie Aktywni	Członkowie Wspierający	Pozostałe osoby
1 dzień	do 6 dni	79	89	100
	7-13 dni	66	75	84
	14-20 dni	61	69	77
	21>	58	66	74
1 tydzień		441	513	597
2 tygodnie		817	950	1092
3 tygodnie		1149	1333	1522
Całość		1408	1623	1857

**+ 250 złotych** dodatkowo za sesshin

Podajemy nr konta:

**Buddyjska Wspólnota Zen Kannon**

**PKO BP II O/W-wa, nr konta 31 1020 1026 0000 1402 0098 5309**

### UWAGA: Informacje od skarbnika:

1. Ceny na Ango dla członków aktywnych i wspierających obowiązują tylko po uregulowaniu składek. Można to zrobić podczas Ango. W innym wypadku uczestnik płaci jak nie-członek. Lista składek w załączeniu (osobny plik załączony to niniejszego Liścia), stan na marzec 2008. Uwaga: Grupy Gdańska i Poznańska: stan swoich składek możecie sprawdzić u lokalnych skarbników.
2. Aby otrzymać dodatkowe 10% zniżki za przedpłatę należy mieć ze sobą dowód wpłaty. Uwaga: zniżka 10% nie dotyczy dopłaty za sesshin.

## Organizacja wizyty i przygotowania do Ango 2008

Poniżej lista osób organizujących różne aspekty Ango i wizyt.

Krzysiek Porzeżyński jest głównym koordynatorem przygotowań, do niego można zgłaszać chęć pomocy. Alek Habrzyk koordynuje podróże gości po Polsce.

<b>Sprawa</b>	
Organizacja i koordynacja pobytu Roshiego i Shinko w Warszawie	<b>Joanna Klimas (Kasia To? Ewa Aksa wcześniej pomoc)</b> 26-28 w Wwie, Shinko do 10.07, Roshi do 15.07
Gospodarze domu sprzątanie	- goszczący
Organizacja wycieczki	<b>Alek Habrzyk</b>
Organizacja i koordynacja pobytu gości	
Asystenci Roshiego i Shinko	<b>Joanna Klimas</b>
Asystenci Hoitsu Suzukiego	<b>Agata Sobiecka, Kasia Tomczuk</b>
Opieka nad mnichami	<b>Kasia Tomczuk</b> (Transport od Tomków)
Opieka nad Helgą i Oskarem	<b>Ewa Aksamitowska</b>
Opieka nad Markiem	<b>Przemko</b>
Przygotowanie mieszkań, sprzątanie (także po wizycie)	
Przygotowywanie posiłków	
Transport	<b>Krzyś, Michał, Jurek (od 30), Mikołaj, Joanna</b> (Roshiego)
Organizacja przygotowania Ango	<b>Krzysiek Porzeżyński, Agata</b> (uzgodnić)
Zaplanowanie funkcji na angó	<b>Krzysiek koordynuje</b>
Wyjazd do Wilgi teraz	Tomek Ewa do 19 kwi (czy Piotr Wie)
Drukowanie, powielanie etc.	<b>Krzysiek</b>
Zbieranie zapisów na Ango	<b>Sławek</b>
Organizacja i obsługa dokusan'ów	
Nagrywanie mów, rejestracja kamerą	<b>Tomek Majcherowicz</b>
Rozrywkowa część ceremonii	<b>Piotr, Krzyś Porzeżyński</b>
Organizacja pobytu w Wildze przed rozpoczęciem Ango (pionierka)	
Przygotowanie domków w Wildze	<b>Kasia Tom</b>
Pakowanie rzeczy do transportu	<b>Przemek R</b>
Transport rzeczy na Ango	<b>Andrzej Bartmański</b>
Pakowanie rzeczy po Ango	<b>Ania Żabicka (?)</b>
Rozpakowanie po Ango	
Zakup prezentów	
Foto-serwis	

### **Za dziedziny związane z poszczególnymi funkcjami odpowiedzialni są funkcjni!**

INO	Monika Jakubowicz	DOAN	Kasia Tomczuk
TENZO	Teresa Raczkowska	CZIIDEN	Anna Żabicka
SOKU	Mateusz Koss	SZISUI	Piotr Boruta, Piotr Wieczorkowski
		GOSPODARZ SANGI	Andrzej Bartmański
KOMISJA ESTETYCZNA			
Piotr Wieczorkowski, Magda Bibińska, Kasia Markiewicz, Marian Szmidt, Krzysztof Figielski			

---

## Kido z okazji XX-lecia Sanghi Kannon

Z radością informujemy, że Aleksandra Porter – opat Szkoły Zen Kwan Um w Polsce – poprowadzi Kido w ramach obchodów 20-lecia.

Wymaga to zebrania jak największej liczby instrumentów perkusyjnych, tak, aby każdy uczestnik miał jakiś instrument.

Prosimy zbierajcie przedmioty wydające dźwięki: pokrywki, grzechotki, coś w co można bębnić.

Najlepiej, aby każdy kto planuje wziąć udział w Kido przywiózł ze sobą jakiś instrumencik, czy coś, co wydaje dźwięki (łyżki drewniane i deski do krojenia też się nadają :-).

---

## Wycieczka

Informacje w sprawie wycieczki Rosiego Suzukiego i mnichów.

W załączeniu przesyłam plany wycieczki – osobny plik załączony do niniejszego Liścia. Można się dołączyć do dowolnego punktu programu po uprzednim uzgodnieniu ze mną lub Kasią Tomczuk. Wszystkie koszty pokrywa uczestnik. Prawdopodobnie będzie kilka miejsc w busie z gośćmi na trasie Lubiąż - Kraków - Warszawa, można się dosiąść, koszt 200 zł od osoby. Pierwszeństwo mają osoby, które zgłaszały wcześniej chęć uczestnictwa.

PS. jeszcze dodatek do info o wycieczce:

Czy ktoś zna i mógłby polecić jakąś fajną restaurację w Krakowie na kolację i lunch dla mnichów? Najlepiej, żeby przynajmniej jedna serwowała kuchnię staropolską. (Hawełka sprawdziłem, jest zarezerwowana.) Również muzeum na dwugodzinną wizytę – roshi Suzuki jest artystą plastykiem.

Info do Alka Habrzyka tel. 694 606 855, [aleksander\\_habrzyk@wp.pl](mailto:aleksander_habrzyk@wp.pl)

pozdrawiam,

Alek

---

## Prośba

Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich członków i sympatyków o finansowe wsparcie naszej Wspólnoty. Ze względu na udział w tym roku tylu wspaniałych Gości w obchodach XX-lecia, ponosimy zdecydowanie wyższe koszty zorganizowania Ango, Ceremonii oraz wycieczki dla Gości.

Prosimy o wpłacanie kwoty w dowolnej wysokości, każda, nawet najskromniejsza pomoc się przyda. Kwoty te mogą być odliczone od dochodu jako darowizna na cele kultu religijnego.

Podajemy nr konta:

**Buddyjska Wspólnota Zen Kannon**

**01-844 Warszawa, ul. Staffa 34/18**

**PKO BP II O/W-wa, nr konta 31 1020 1026 0000 1402 0098 5309**

Gassio

---

## Podziękowanie z Warszawy

Arek Ruchomski i Gosia Chudzik byli w klasztorze Truc Lam mistrza Thich Thanh Tu w Wietnamie. Przywieźli sporo wrażeń, ale też podarowali nam 10 książek do biblioteki sanghowej.

Gassio i serdeczne podziękowania za ten wspaniały prezent!

---

## Z Poznania

Witajcie,

Postanowiliśmy, że w czerwcu, zanim wszyscy zaczną prędkiej lub później wyjeżdżać do Wilgi, zorganizujemy jeszcze jakieś siedzenie - w jedyny pozostały przed rozpoczęciem Ango weekend.

W sobotę Misja Buddyjska zorganizowała wykłady Kanzena Osho w naszym wspólnym ośrodku więc nasze siedzenie odbędzie się w niedzielę, 8 czerwca. Planujemy podczas niego obejrzeć mowę Suzuki Roshiego, która w najbliższym czasie dotrze do mnie w paczce z San Francisco Zen Center, czego nie mogę się już doczekać!

Do zobaczenia na Ango.

Pozdrawiam serdecznie, Piotr Czarnik

---

## Co to jest Kido?

Kido jest odosobnieniem śpiewów, trwającym zwykle dwa lub trzy dni. Jest to forma praktyki Zen wywodząca się z dawnych Chin i nawiązująca do koreańskich obrzędów szamańskich.

Grupa śpiewających głośno uczestników, akompaniując sobie na różnych instrumentach perkusyjnych, robi mnóstwo hałasu tak, by nie powstawało myślenie. Plan Kido jest taki sam jak YMJJ (kilkudniowa intensywna sesja medytacyjna), prócz tego, że cisza nie jest zachowywana, posiłki nie są formalne i nie ma przerwy w śpiewach - jeżeli musisz wyjść to wychodzisz i wracasz.

Źródło: [http://www.zen.pl/kwanum/varia\\_slowniczek.html](http://www.zen.pl/kwanum/varia_slowniczek.html)

Fragment mowy *Widok z Wysokiej Góry* wygłoszonej przez Roshiego Jakusho Kwonga 4 grudnia 2004 w na Górze Sonoma, kilka dni po śmierci przyjaciela i koreańskiego mistrza zen Dae Soen Sa Nim'a.

*„Postanowiliśmy zorganizować czterodniowe odosobnienie na Górze Sonoma. Dwa dni sesshin w stylu Zen Soto i dwa dni ścieżki energetycznej Kido bez siedzenia. Z ciszy siedzenia do ruchu i dźwięku, wraz z chodzeniem po okręgu i śpiewem (przez jedną, dwie godziny) Kwam Seum Bosal (Kandzeon Bosatsu), i z zapraszaniem, by instrumenty muzyczne wydawały dźwięki - to robiło największe wrażenie.*

*W miarę, jak praktykowaliśmy, moja uważność dokładnie dopasowała się do mojego dźwięku, do dźwięku osoby obok mnie i do wszystkich pozostałych uczestników, także poza czterema rogami zendo. Ta energia i uważność były niczym kamień wrzucony do nieruchomego stawu, kiedy widać, jak zmarszczki delikatnie i w nieznanym sposobie rozbiegają się w nieskończone kręgi. Staje się to dźwiękiem uniwersalnym.*

*Sesshin kido spaja przeciwieństwa czy skrajności jednej rzeczy. Co to za rzecz? Nic innego niż my sami, my wszyscy z zaróżowionymi policzkami, dużo czystszyimi umysłami i bez bólu gardła w upale zimy. Połączenie praktyk zmusza do odpuszczenia przywiązania do własnej formy i przeżycia, jak rozwija się dharmą, która nie jest ani japońska, ani koreańska, ani amerykańska. Wspólne działanie było dla mnie bardzo inspirujące i pomyślałem, że to właśnie jest pokój światowy.”*

Gassio  
i do następnego Liścia...  
Ewa Kochanowska & Ania Lichota